

# Antylogika, Amerykaniec

Andrzej by&#322; cz&#322;owiekiem ze z&#322;otym sygnetem  
kwiatem co &#380;ywot sw&#322;ocute;j toczy&#322; pod parkietem  
w ustach ci&#261;gle z petem, klata zdobiona kietem  
jecha&#322; tak beztrosko, prowadzi&#322; swoj&#261; bete  
a lato by&#322;o pi&#281;kne jak rzadko w kraju bywa  
gdy &#322;okie&#263; styk przez szyb&#281; i powiewa&#322;a grzywa  
a pot na oczy sp&#322;ywa i my&#347;li si&#281; o raj  
gdy kokaina w nozdrzach i reszta ju&#380; na haju  
a lato by&#322;o pi&#281;kne i bylo tak upalne  
gdy Andrzej jecha&#322; szos&#261; i przypierdoli&#322; w palm&#281;  
nie wiele by&#322;o zbiera&#263; gdy ludzie si&#281; zebrali  
i zaraz na j&#281;zykach, &#380;e Andrzej by&#322; na fali  
&#380;e dra&#324; to byl jak diabli a&#380; widac by&#322;o z twarzy  
i teraz pewnie cierpi bo w piekle ju&#380; si&#281; smarzy  
i dobrze tak mu m&#322;ocute;wi&#261;, bo B&#322;ocute;g jest sprawiedliwy  
i ka&#380;e tych co &#380;ywot sprawiali niezjadliwym  
policja by rozp&#281;dzi&#263; t&#261; wygadan&#261; paczk&#281;  
przywo&#322;a&#263; do porz&#261;dku co&#347; szczeka przez szczekacz  
tak zgini&#261;&#322; dra&#324; miejscowy co nikt po nim nie p&#322;aka&#281;  
co bawi&#322; si&#281; i chla&#322;, popija&#322; oraz baka&#322;  
wnet ludzie zapomnieli, ul&#380;y&#322;o im tak jakby  
&#380;e doczeka&#322;y wreszcie tak jak czeka&#322;y diab&#322;y  
co&#347; czyni&#261;c na znak krzy&#380;a, dla grzesznej &#380;ywotno&#281;  
przez Boga ocenianej w czystej sprawiedliwo&#347;ci  
Przysz&#322;o si&#281; Andrzejowi rozsta&#263; tak nagle  
wiatr przestal nagle, doi&#263; w jego &#380;agle  
zej&#347;cie fatalne w to lato upalne  
boskie wyroki s&#261; nieobliczalne x2  
Andrzej wredna dusza patrzy&#322;a na to z g&#322;ocute;ry  
gdy zaraz po wypadku wznosi&#322;a si&#281; nad chmury  
i stan&#261;&#322; tak przed bram&#261;, przed bram&#261; czeka&#322;  
nie wiedzia&#322; Andrzej panem ten anio&#322; jest czy pani&#261;  
nie pyta&#322;, mia&#322; to we krwi tak brzmia&#322;a jego nuta  
nie wiele, my&#347;lal szybko w anio&#322;a wjecha&#322; z buta  
i z niego zdar&#322; ubranie, zamieni&#322; swoje na nie  
i przebral si&#281; w nie szybko i stan&#261;&#322; w boskiej bramie  
do raj  
do raj pewnym krokiem wszed&#322; patrz&#261;c co jest grane  
nie zdradzi&#263; si&#281; a wszystko ma wnet pouk&#322;adane  
gdzie&#347; trzeba si&#281; zaczepi&#263; i zebra&#263; jakie&#347; d  
jak w raj si&#281; porusza&#263; te drogi mu nie znane  
w anielskim stroju znalaz&#322; p&#281;k kluczy i papiery  
adresy, uprawnienia &#380;e prawy jest i szczery  
rozejrza&#322; si&#281; i ruszy&#322; c&#380;ocute;&#380; tzeba by&#322;  
tu miejsce jest me odt&#261;d tak Andrzej zatar&#322; r&#281;ce  
Przysz&#322;o si&#281; Andrzejowi rozsta&#263; tak nagle  
wiatr przestal nagle, doi&#263; w jego &#380;agle  
zej&#347;cie fatalne w to lato upalne  
boskie wyroki s&#261; nieobliczalne x2  
Anio&#322;a odnale&#378;li pod bram&#261; w stroju ziemskim  
co zmyli&#322; ich, &#380;e nie jest szlachetnym i niebieskim  
a ziemskie winy znali Andrzeja ju&#380; od dawna  
bo w niebie biurokracja jest nadzwyczaj sprawna  
mia&#322; w piekle swoje miejsce gdzie grza&#322;a jemu smo&#322;a  
gdzie grzech&#322;ocute;w mia&#322; &#380;alowac o przebaczenie wo&#322;ocute;  
tam zamiast niego anio&#322; t&#322;umaczy&#263; chce pomy&#322;k&#281;  
lecz zmyli go milczeniem i odwr&#322;ocute;cili tylko  
w tym czasie andrzej chy&#322;kiem pomyka&#322; przez ogrody  
napawal si&#281; swym rajem co b&#281;dzie wiecznie m&#322;ody  
tak buja&#322; si&#281; beztrosko a&#380; do samego rana  
a&#380; z&#322;apa&#322; go kto&#347; m&#322;ocute;wi&#261;c ma  
chcac dalej i&#347;&#263; za ciosem nie zdradzi&#263; si&#281; &#380;  
po chwili pewien siebie ju&#380; stal przed samym Bogiem  
B&#322;ocute;g m&#322;ocute;wi obserwuj&#281; tw&#261; prac&#281; tu zmozo  
doceniam i w nagrod&#281; mianuj&#281; archanio&#322;em

te&#380; dom dostaniesz lepszy i nowe samochody  
i kredyt nieskonczony to w formie mej nagrody  
b&#261;d&#378; dalej tak cnotliwy jak by&#322;e&#347; do tej pory  
i odejd&#378; w pokoju niech czerpi&#261; z Ciebie wzory  
tu koniec tej historii mora&#322;u szukaj teraz  
&#380;e czasem si&#281; udaje i nie udaje nie raz  
a anio&#322; sta&#322; si&#281; dusza zszargan&#261; z piek&#322;a r  
a andrzej wzorem cn&#oacute;w jedzie nowym samochodem